Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 92 | Kraków, środa 22 kwietnia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

Robotnicy! Towarzyszki! Towarzysze!

Zbliża się dzień **1 maja**, dzień przeglądu sił naszych. Wiecznie młoda wiosna wzywa nas na ulice, do szeregu z innymi w obronie naszej uroczystości. Rzucimy w ten nasz dzień pracę i policzymy się w blaskach słonecznych. Przeciwstawimy naszą liczbę, naszą siłę staremu światu niewoli, krzywdy, niesprawiedliwości. I ogłosimy publicznie nasze żądania, nasze dążenia i nadzieje.

Na **1 maja** demonstrujemy:
za braterstwem ludów, -
za sprawiedliwością międzynarodową,
za pokojem powszechnym.

Po krwawej wojnie światowej, w której zginęły miljony robotników i chłopów od kul śmiercionośnych, a drugie miljony w domu z głodu i nędzy, zbrodniarzem byłby ten, ktoby spróbował wywołać nową wojnę! To też potępimy nacjonalizm, szowinizm i posiewy nienawiści między narodami. Walczymy o:

Ligę narodów, wolnych i równych w prawie, popieramy każde dążenie do **zabezpieczenia** świata przed barbarzyństwem wojennem!

Dzień 1 Maja stanie się również wielką, potężną demonstracją za prawem człowieka, obywatela i robotnika. Chcemy

demokratycznej równości

w państwie, nie pozwolimy

fałszować prawa wyborczego

w samorządach za pomocą obdarzania zamożniejszych w 2 lub 3 głosy, użyte potem przeciw klasie pracującej. Bronić będziemy równego prawa głosowania, nietykalności naszych posłów i ich swobody ruchów w obronie ogółu obywateli.

Ta sama reakcja, ci sami wrogowie ludu, którzy czyhają na robotnicze prawa obywatelskie, chcą odebrać to wszystko, co robotnicy zdobyli dla siebie solidarną organizacją i pełną ofiar walką. Solą w oku polskich wyzyskiwaczy jest

ośmiogodzinny czas pracy, są urlopy robotnicze, Kasy chorych i zapowiedź ochrony starca, inwalidy, wdowy czy sieroty robotniczej.

Prowokują nas codziennie, w ostatnich czasach grożąc spiskami i zamachami na skromne zdobycze społeczne klasy robotniczej. Otóż demonstracja majowa ma być odpowiedzią na te nikczemne zamachy reakcji. Niechaj wrogowie nasi wiedzą, że odebranie polskim robotnikom ich praw społecznych grozi wybuchem niezadowolenia masy pracującej, grozi katastrofą, której następstwa mogą być nieobliczalne... Kto igra z ludem, wśród którego jest dwieście tysięcy pozbawionych pracy, kto chce obedrzeć z praw klasę, przebywającą ostre przesilenie społeczne, ludzi, stojących przed zamkniętemi drzwiami fabryk i wyrzucanych dzisiaj masowo z kopalń, ten zaiste w zaślepieniu swojem igra z ogniem i może doczekać się pożaru. Niechaj krocie tysięcy robotników, demonstrujących w dniu **1-go maja,** będzie dla społeczeństwa przestrogą i nauką, że to nie niewolnicy, ale wolni ludzie, świadomi swoich praw, święcą dzień robotniczego triumfu!...

Ludowi **rolnemu,** idącemu z uświadomionym proletarjatem ręka w rękę, należy się prawdziwa

reforma rolna

odbierająca olbrzymie obszary panom i magnatom rolnym, a dająca upragniony warsztat pracy miljonom służby folwarcznej, bezrolnym i małorolnym włościanom. Ziemię polską uprawiać ma lud polski, a wtedy będzie jej bronił, jak prawdziwej swej Ojczyzny. Dziś bowiem uboga wieś kona z głodu po każdym nieurodzaju, dziś wieśniak nie mający roli, nie wie, co z sobą począć. Do miast, do fabryk go nie potrzebują, a na wsi panuje głód i nędza.

Jeden jeszcze czynnik złowrogi musi w dniu 1 maja zastać nas gotowymi do walki. Są to najmici i przyjaciele sowieckiej **Moskwy,**

komuniści,

którzy łaszą się do nas, aby stanąć rzekomo w jeden front z nami, a czyhają tylko, żeby zapomocą kłamstw, oszczerstw i czerwońców moskiewskich rozbić nasze szeregi. Na rozkaz wroga naszego gotowi doprowadzić do rozlewu krwi uwiedzionych przez siebie robotników, aby tylko pochwalić się przed katami socjalizmu w Moskwie, że „robią rewolucję" w Polsce... Nie święta sprawa obrony interesów robotników polskich, lecz

polityka państwowa Rosji

jest dla nich najwyższym rozkazem. Dlatego wypleniamy komunistyczne „jaczejki" z naszych organizacyj.

Uroczystość robotnicza **1 maja** jest przeglądem tego, co zdziałał, czego twórczą pracą dokonał proletarjat w kraju, gdzie tak długo panowała obca przemoc, niewola i ciemnota. W jednym szeregu staną towarzysze z pracy **politycznej,** z organizacji **zawodowej, z kooperatyw,** zarówno jak i z **Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.**

Pójdą z nimi zorganizowane **robotnice i żony robotników,** a także ustrojona świątecznie **dziatwa proletarjacka!**

Popłyną nad pochodami naszemi **sztandary socjalistyczne,** a na ich czerwieni rozbłysną w słońcu nowe hasła, prowadzące do nowego, lepszego życia ludzi pracy.

Wiosna świata będzie w tych szeregach!

Więc w górę serca, Robotniku Polski!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje PPS!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa w kwietniu 1925.

—ooo—

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ, MĘŻÓW ZAUFANIA I CZŁONKÓW PPS W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ

Towarzysze i Towarzyszki!

Zbliża się święto proletarjatu, dzień 1 Maja! Nie zapominajcie więc przygotować:
1) rezolucyj i list do zbierania podpisów na protestach w sprawie samorządu,
2) zbiórki na rzecz oświaty,
3) kolportażu broszur i pism,
4) zgromadzeń przygotowawczych,
5) straży porządkowej.

Niech nikt się nie ociąga! Wszyscy do pracy!

Komitety, które otrzymują referentów z Krakowa, winny swoich mówców wysyłać na wieś.

Komitet Obwodowy PPS.

Ciekawy człowiek i ciekawe wnioski

Józef Caillaux jest ministrem finansów Francji. Jest najsilniejszą indywidualnością w gabinecie tak dalece, że gabinetowi Painlevego nadaje się dwunazwę Painlevego-Caillauxa. Ten były „zdrajca", który tylko dzięki temu, że jako były premjer nie mógł być postawiony przed sądem zwykłym a sądził go senat, zawdzięcza, że nie został skazany na więzienie tylko na wygnanie z kraju, ten wygnaniec, który mógł wrócić do kraju tylko dzięki amnestji, dziś ma stać się zbawcą Francji w najcięższym od czasu wojny kryzysie, bo w kryzysie jej pieniądza.

Caillaux jest w temsamem położeniu, co wielu innych wybitnych ludzi: ma zarówno entuzjastycznych zwolenników jak i zaciętych przeciwników. W tem przeciwstawieniu ciekawe jest zjawisko, że zarówno zwolennicy jek i przeciwnicy uważają go za najtęższą głowę finansową Francji i że po nim spodziewają się ratunku. A jeszcze więcej ciekawem jest, że nawet pod względem politycznym tylko mała garstka nieprzejednanych z Millerandem na czele jest mu przeciwna, podczas gdy ogół traktuje go i pod tym względem z pewną przychylnością.

Zjawisko to ma swe uzasadnienie w przeszłości Caillauxa i w głoszonym obecnie jego programie finansowym. Ojciec Caillauxa był politykiem prawicowym; sam zaczął swą karjerę również po prawej stronie Izby deputowanych i dopiero z biegiem lat zradykalizował się w tej mierze, w jakiej radykałów francuskich można uważać za radykałów w pojęciu np. polskiem. Caillaux w czasie, gdy Francja za Waldeck-Rousseau i Combesa była podzielona na dwa obozy: zwolenników i przeciwników rozdziału kościoła od państwa, należał do drugich i odtąd cieszy się sympatją wśród kół arystokratyczno-klerykalnych. Jego „zdrady" w czasie wojny nikt nie bierze na serjo; poza garstką skupioną około „Action francaise" Daudeta nikt nie wierzy, aby zarzut zdrady opierał się na czemś więcej, jak na wrogiem dla Caillauxa usposobieniu kilku potężnych ludzi.

Przechodząc z przeszłości do teraźniejszości, ciekawem jest stanowisko, jakie Caillaux zajmuje wobec zagadnienia finansowego. Oświadcza on się przeciw podatkowi majątkowemu a za wzmożoną oszczędnością, za bezwzględnem ściąganiem zaległych podatków, za zaniechaniem dawania sprzymierzonym z Francją państwom (chodzi tu i o Polskę) pożyczek na cele wojskowe. Pierwszy punkt jego programu może go rychło doprowadzić do kolizji z socjalistami, którzy oświadczają się bezwzględnie za podatkiem majątkowym. Niebezpieczeństwo z tego powodu jest groźne, gdyż bez socjalistów rząd Painlevego nie ma większości. — Z drugiej strony to stanowisko Caillauxa zjednało mu przychylne usposobienie kół bankiersko-finansowych, które właśnie najbardziej się bały „konfiskaty majątku", jak one nazywają daninę majątkową. W tej chwili jednak sprawa ta nie jest aktualną, gdyż socjaliści zapewne będą czekali na wynik innych zarządzeń ministra skarbu. W tej chwili stosunek jest przyjazny, czego dowodem był niedawno udział socjalistów w bankiecie, wydanym na cześć p. Caillaux po przyjęciu amnestji.

Z tej sytuacji pewne pisma polskie, którym nominacja Caillauxa wydaje się być osobistą obrazą, wyciągają ciekawe wnioski, ciekawe dla umysłowości ich redaktorów. Widzą one już „widmo wojny unoszące się nad Europą". Bo jakże! Niemcy coraz bardziej porastają w pierze — dowodem ich marka, która osiągnęła parytet złota, podczas gdy frank spadł do jednej czwartej swej przedwojennej wartości. Dalszym dowodem jest wysunięcie kandydatury Hindenburga, która jest prowokacją pokoju w tejsamej mierze, w jakiej nią jest nominacja p. Caillauxa. Cóż wobec tych „niebezpieczeństw" zrobić? Nie mniej nie więcej — Francja musi zmienić swą politykę, co w sensie naszych pism endeckich znaczy, że musi się pozbyć Pain-

lewego i Caillauxa a powołać Poincarego i Millerandą. „Gazeta Warszawska" ma nawet nadzieję, że „we Francji dojrzewają wypadki, które doprowadzą do radykalnej zmiany polityki francuskiej". Byleby te „radykalne zmiany" nie wypadły w duchu naprawdę radykalnym, którego „Gazeta Warszawska" tak nie lubi ani w swym ani w obcym kraju.

W taki sposób powrót do władzy Caillauxa odbija się głośnem echem nietylko w francuskiej prasie. Słusznie też można mówić o ciekawym człowieku i o ciekawych wnioskach z jego pojawienia się na widowni politycznej wyciąganych? — Z tego faktu można wnioskować, że jest to człowiek bądźcobądź nieprzeciętny. A takiego właśnie w tej chwili Francja potrzebuje. Całe jej znaczenie międzynarodowe jest poważnie zagrożone z powodu nieszczęśliwej sytuacji finansowej, która pociąga za sobą osłabienie polityczne. Jeżeli już samo powołanie Caillauxa na ministra skarbu, jeszcze zanim zdołał cośkolwiek zrobić, wystarczyło dla podniesienia się kursu franka i dla wywołania lepszego usposobienia na giełdzie nowojorskiej, to z tego można sądzić, że dalsza gospodarka po śladach rządu „bloku narodowego" byłaby doprowadziła rychło do katastrofy.

W dzisiejszych czasach, gdy siły narodów i ich państw mierzy się postępem gospodarczym, sama siła militarna nie wystarcza do utrzymania się na pierwszem miejscu. A odnośnie do Francji zachodził niezwykły wypadek, że w parze ze zdrową gospodarką społeczną nie szły zdrowe finanse, przeciwnie — przemysł i handel kwitły, finanse zaś podupadały. Jest to najwymowniejszy dowód, że coś to nie zgrywało się ze sobą; że była jakaś próżnia, która pochłaniała dorobek gospodarczy. Dziś nie ulega kwestji, że tą próżnią była pięcioletnia polityka „bloku narodowego", której błędów rząd Herriota w ciągu swego 10 miesięcznego istnienia nie mógł odrobić. To właśnie jest zadaniem Caillauxa.

UWAGI

Styl to człowiek

JAK KSZTAŁCI CHARAKTER I SMAK SWOICH CZYTELNIKÓW STOŁECZNY DZIENNIK CHADECKIEGO WODZA?

W ostatnich „Refleksjach" swoich pisze znany publicysta warszawski Widz pod tytułem „Styl to człowiek":

Jeden z dziennikarzy warszawskich jeździ obecnie po kraju i nadsyła swemu pismu „wrażenia z podróży": co widzi, co mówią mu ludzie i co sam o tem sądzi. Pan korespondent „Rzeczypospolitej" ma przytem swą barwę polityczną, swoje wyraźne upodobania i niechęci, tudzież ustalony i łatwy do określenia smak kulturalny.

Zajechał do Wilna i stamtąd nadesłał dwie korespondencje.

Pierwszą pod tytułem „Prawda o człowieku dzisiaj bardzo głośnym". O kim? O st. przodowniku policji państwowej, Muraszce. Zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego osadzony został w osobnej celi w więzieniu na Łukiszkach. Tam więc dostał się pan korespondent i opisał ze wzruszeniem, jak Muraszko spędza dzień, o której wyrusza na przechadzkę, jakim krokiem chodzi („pewnym a jednak nerwowym"), jakie ma buty (żółte), jakie spodnie (kraciaste) i jaki mundur (policyjny lecz bez odznak). Również: co czyta, co pisze, z jakiemi prośbami zwraca się do władz więziennych. Również o przeszłości zabójcy, która ma być świetna i przykładna, chociaż „pewni osobnicy, którzy opłakują Wieczorkiewicza i Bagińskiego", składają nieprzyjemne o Muraszce meldunki. Korespondent nadmienia: „Muraszko nic nie wie o tem, że do redakcji pism wileńskich zewsząd (?) wpływają dość pokaźne sumy dla jego rodziny. Wpłacają nietylko osoby prywatne, ale i urzędy" (?!)...

Wzruszony i zbudowany widokiem zabójcy udał się p. korespondent „Rzeczypospolitej" do teatru na „Bajaderę" i opisał, jak się bawił. Ktoby chciał dokładniej ocenić gatunek jego pióra, niech sobie przeczyta i tę drugą korespondencję.

Oto próbki:

„Siadam na swe miejsce i.., też zaczynam szaleć. Messalka śpiewa, Messalka tańczy, Messalka kokietuje... swego partnera... a ja... Czuję, że nie wytrzymam, że... Kurtyna spada, a ja wpadam za kulisy".

„Pantofelki, sukienki, pończoszki. Stoję. Stoję jak słup przydrożny, jak cedr stuletni. Ale garderobiana zabrała pończoszki, znikły pantofelki, już chcę rozpocząć wywiad, lecz — rozumiesz czytelniku kochany — nie mogę... Messalka o jeden metr odemnie. O pół metra nawet. Ząbki takie białe, paluszki błyszczące".

— Może panu kawałek gąski lub indyka".

— Indyka — odpowiadam machinalnie zapatrzony w brylanty i perły artystki. Ile to wszystko kosztuje? obliczam w myślach.

„Pokojówka i sekretarka osobista artystki zaczęły pakować rzeczy. Ja zaś zacząłem całować rączki Niezrównanej".

Styl to człowiek. Kto zaprzeczy starej prawdzie?

Wiadomości polityczne

ZERWANIE CZY KOMEDJA?

Wielkie wrażenie wywarł w świecie dyplomatycznym wyjazd ambasadora niemieckiego, Brockdorffa-Rantzaua z Moskwy, komentowany jako wstęp do zerwania stosunków. Powodem tego niezwykłego kroku jest niezwykła historja: Od kilku tygodni toczy się przed sądem Rzeszy w Lipsku proces przeciw komunistom o usiłowanie wywołanie zaburzeń, o przygotowanie morderstw politycznych i t. d. w Niemczech. W toku rozprawy wyszło na jaw, że członkowie sowieckiej misji dyplomatycznej i handlowej w Berlinie stali w żywych stosunkach z komunistami niemieckimi, że oni dawali pieniądze na przygotowywane zamachy, że wszystkie nici spisku zbiegały się w ambasadzie rosyjskiej w Berlinie.

Rząd niemiecki zrobił w Moskwie scenę i zagroził, że zbałamuceni czy przekupieni przez agentów sowieckich komuniści zostaną surowo ukarani. Na tę groźbę rząd sowiecki odpowiedział zwykłym manewrem, stosowanym tak skutecznie wobec Polski: oto aresztował przybyłych do Rosji trzech uczonych niemieckich, pod zarzutem szpiegostwa i postawił ich przed sąd. Manewr polega tu na tem, że rząd sowiecki chce mieć w ręku zakładników, za których wymieni zasądzonych w Niemczech komunistów.

Ambasador niemiecki narobił krzyku i zażądał widzenia się z aresztowanymi. Czerezwyczajka odmówiła, wobec czego ambasador spakował kufry i opuścił Rosję. Jest to pierwszy od 1917 roku wypadek zerwania stosunków dyplomatycznych niemiecko-rosyjskich. Wówczas zerwanie nastąpiło z powodu zamordowania posła niemieckiego, Mirbacha, dziś ma naturalnie głębszy powód, aniżeli podana przyczyna aresztowania trzech uczonych.

W każdym razie fakt ten wskazuje na to, że Niemcy skierowały swoją politykę zagraniczną na inny obecnie tor, mianowicie na angielski i dlatego korzystają z okazji, aby sowietom dać do poznania, że się bez nich obejdą.

Wolne posady

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY KRAKOWSKIEJ RADZIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych członków organizacyj zawodowych, iż wedle komunikatu, podanego przez państwowy urząd pośrednictwa pracy, są następujące posady do objęcia:

Kierowniczka sierocińca sejmikowego z wykształceniem szkoły średniej i znajomością gospodarstwa wiejskiego; starszy lakiernik; ślusarz do narzędzi (siła samodzielna i wykwalifikowana); do fabryki drewniaków fachowiec; [illegible] do łaźni w Krakowie; krawcowa; kobiety jako robotnice sezonowe w okolice Krakowa; trzech strycharzy (ceglarzy) pod Krakowem; posady woźnych sądowych w Rzeszowie, Andrychowie, Bochni i Białej (konkurs do 30 kwietnia); blacharze w okolicy Krakowa.

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych robotników na prowincji, a w szczególności zamieszkałych po wsiach, aby swoje poszukiwania za pracą zgłaszali pisemnie do państwowych urzędów pośrednictwa pracy w Nowym Sączu, Białej, Oświęcimiu, zależnie od miejsca zamieszkania.

Nadto podajemy do wiadomości, iż potrzeba pięciu krawców do firmy w Krakowie. Wszyscy zainteresowani mogą się zgłaszać do Biura pośrednictwa pracy, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 7.

TYN

Wieczny człowiek

8

Nie licząc drobnych, tak naturalnych w życiu przykrości zawodowych — śmietankowe przedsiębiorstwo dla eksploatacji odbiorców szło jak po maśle. Tajemnicą powodzenia Tyki i jego kolegów była zasada: stosować się nie tylko do gustu żołądka i kieszeni prawdziwej śmietanki kulturalnej i towarzyskiej narodu polskiego, ale per fas et nefas zaszczepić tenże gust we wszystkich niższych warstwach ludności.

Trzeba jednak przyznać, że pan Tyka przez pewien czas, choć nie zawsze, starał się odcisnąć własną indywidualność na śmietance. Jest to cecha ogólno ludzka, słabości tej nawet podlegają wieczni ludzie. Ale parę tysięcy dyskusyj z wiecznymi ludźmi przekonało Tykę, że to nie ma sensu. Ostatnia z kolei, decydująca w życiu Tyki dyskusja miała przebieg taki:

Syndykat śmietankowy w komplecie, ośmnastu mężów, stenografowie, płyty odbiorcze gramofonów, atmosfera świątyni bramińskiej na Cejlonie.

Mówi mąż Pierwszy:

— Kolosalność olbrzymich zadań, stojących przed nami, za nami, koło nas, przy nas, leżących pod nami i wiszących nad nami jest tak nieskończona, że nawet nieboszczyk Sardanapal, mój dobrodziej, nie dałby rady (stenograf! nie pisz o Sardanapalu!). Wszelako rada musi się znaleźć, a widzę ją tylko w nieustannych badaniach i komisjach, obliczonych na siedem- do dziewięciuset lat.

— Nie jestem tak doświadczony jak mój przedmowca, — mówi mąż Drugi, — mam dopiero niecałe sześćset lat, ale idę za zdaniem mojego pierwszego chlebodawcy i nauczyciela, Kazimierza Wielkiego, że przedewszystkiem należy murować i murować. Żeby podołać naszym przepotężnym celom — musimy mieć cele murowane i okratowane w ilości takiej, żeby na pięciu odbiorców wypadał jeden cel, to jest jedna cela pięcioosobowa.

— Pan się myli, — zaprzeczył mąż Trzeci, — musimy raczej sięgnąć do duszy odbiorców. Mój hiszpański przyjaciel Torquemada był mistrzem, którego należałoby naśladować. Niestety nikczemność naszych konsumentów uniemożliwia podobną akcję. We wszystkich poczynaniach ludzkich największą rolę gra dusza. Zamknięta w skorupie fałszywej oświaty dusza ukryła się w głębi elementarnych uczuć. Plunmy na tę skorupę i sięgnijmy do głębi, jak powiedział, zdaje się, papież Leon XIII.

— Święta racja! — zgodził się mąż Czwarty, — na poparcie tego zdania przytoczę następujący fakt. Jeden z moich nieoficjalnych agentów miał pozawczoraj inspirowany przezemnie odczyt w Krakowie, tym starym środowisku polskiej kultury...

— Przepraszam, — przerwał poza kolejką inny mąż, — odkąd mam majątek w Poznańskiej dzielnicy, a właściwie na Pomorzu, jestem pewny, że ośrodkiem polskiej kultury winny być tamte strony. Czy wiecie, ile kop jęczmienia zbiera się tam z morgi? Ile litrów mleka daje krowa tamtejsza w miesiąc po ocieleniu się? O, wy nie wiecie! Kiedy poraz pierwszy obejrzałem swój majątek, jako następca kolonisty niemieckiego, mało mnie szlag nie trafił! Panowie, zobaczyłem nawet gęsie i świńskie chlewy z cementową posadzką i elektrycznem oświetleniem. To jest kultura! Murowane chlewy z żelaznemi przegródkami! O, tak, gdzie się z mężem Drugim, trzeba murować i murować, podłogi cementować, oświetlać „osramami", wogóle iść z postępem...

Czwarty mąż oburzył się jednak, nie na myśl projektodawcy murowania, ale na to, że mu przerwano, więc w swoją kolej przerwał zachwyty kolegi.

— Święta racja, panie generale, postęp jest konieczny i w sferze gęsich chlewów. Ale pozwoli pan, że skończę. Otóż, mój agent miał odczyt historyczno - teologiczny w Związku młodzieży wszechpolskiej uniwersytetu krakowskiego. Po odczycie była, oczywiście, dyskusja. Czy panowie dadzą wiarę, że jeden z obecnych akademików wolnomyślnie zaprzeczył prawdy mojemu agentowi?

— W związku wszechpolskim? — zdumiał się jakiś mąż, — nie, to nie jest prawdopodobne! Żeby wśród tej młodzieży, naszej jedynej nadziei zagnieździł się jad zwątpienia?

— A jednak stało się! — ciągnął Czwarty mąż. — Odczyt miał tytuł: Katolicyzm i Polska. Prelegent udowodnił, że rzekoma stopiędziesięciolecia niewola narodu polskiego jest czczym wymysłem żydowskim. Państwo polskie nigdy nie było w niewoli. Jednym z wielu dowodów jest fakt, że wrogowie narodu urządzili zbrodniczy bunt w 1863 roku przeciw poborowi rekruta, poborowi, który w legalnej drodze urządził pan Wielopolski, wielki patrjota. Przecież Wielopolski nie mógłby ściągać rekrutów, gdyby państwo nie miało armji! I oto przeciw temu jasnemu faktowi wystąpił jeden słuchacz, syn czy wnuk buntownika z 63 roku!

Areopag mężów był olśniony, czy też oszołomiony przemówieniem czwartego męża. Najwięcej zdziwił się Tyka i on pierwszy przerwał pobożne milczenie zebranych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojskowa rozprawa o zajścia 6 listopada

Kraków, 21 kwietnia.

Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie rozprawa w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w sprawie zajść listopadowych.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu Najwyższego pułk. dr Dąbrowski, asesorami kompletu sądowego są generałowie dywizji Thullie, Lamezan, Berbecki i Pogorzelski. Oskarża wydelegowany przez ministerstwo wojny w porozumieniu z dowódcą krakowskiego okręgu korpusu pułkownik dr Łubodziecki. — Bronią adwokaci dr Heski, dr Klimecki, dr Kwieciński i dr Woźniakowski. Przewodniczący odbiera generalja od oskarżonych generała Czikla, majora Biernackiego, kapitana Obiedzińskiego i poruczników Skarskiego i Nowakowskiego. Generał Czikel jest obecnie oficerem zawodowym w stanie spoczynku przedtem był dowódcą okręgu krakowskiego korpusu i wiceministrem spraw wojskowych. Po odebraniu generaljów przewodniczący odbiera przysięgę od członków Trybunału.

Następnie obrońca dr Woźniakowski wnosi na wyłączenie prokuratora dra Lubodzieckiego, gdyż mianował go minister wojny, a nie kompetentny dowódca okręgu korpusu krakowskiego. Prokurator Lubodziecki oświadcza, że jest zamianowany z wiedzą komendanta DOK generała Kulińskiego. Trybunał przyjmuje do wiadomości, że prokurator dr Lubodziecki został należycie zamianowany w porozumieniu z komendantem DOK krakowskiego i że na wypadek przeszkody wstąpić ma na jego miejsce zastępca prokuratora krakowskiego pułkownik Cięciel. — Obrońca dr Klimecki wnosi na wykluczenie z grona znawców generała Kędzierskiego, który był członkiem Trybunału generalskiego, zwołanego przeciwko generałowi Czikelowi w Warszawie. Trybunał uchwala, że generał Kędzierski ma kwalifikacje znawcy zgodnie z procedurą. **Prokurator dr Lubodziecki wnosi na wykluczenie jawności rozprawy na cały czas rozprawy we wszystkich 3-ch stadjach**, tj. w stadjum odczytywania aktu oskarżenia, w stadjum przesłuchiwania oskarżonych i wreszcie w stadjum postępowania dowodowego. Obrońca dr **Klimecki** oświadcza, że klient jego generał Czikel ma interes jawności rozprawy, gdyż chce dążyć do rehabilitacji. Obrońca dr **Heski** zaznacza, że podniesione przez prokuratora obawy co do naruszenia interesów państwa przez wyjawienie różnych rzeczy, tajnie traktowanych, nie może mieć zastosowania do aktu oskarżenia, który zredagował prokurator państwa i w którym chyba niema naruszenia tajemnic państwowych. Również przy przesłuchaniu oskarżonych nie można stosować tajności rozpraw. Natomiast w postępowaniu dowodowem, gdyby przyszło do odczytania tajnych instrukcji lub rozkazów dyslokacyjnych, obrona nie ma nic przeciw ograniczeniu jawności. Wynika z tego, że znaczna część postępowania dowodowego również może być jawna. Wywody dra **Heskiego** poparł **dr Woźniakowski** wskazaniem, że prasa nawet w razie jawności będzie w sprawozdaniach lojalnie przestrzegać interesów państwa. — Wreszcie dr. **Kwieciński** wskazał na to, że rozprawa listopadowa dla osób cywilnych była jawną, i że przy niej odczytywano wszystkie te dokumenta, których ujawnienia obawia się prokurator. Trybunał udał się na naradę. Po długiej naradzie ogłosił przewodniczący trybunału uchwałę, iż **odczytanie aktu oskarżenia oraz przesłuchanie wszystkich oskarżonych odbędzie się na jawnej rozprawie. Natomiast Trybunał zarządza tajność całego postępowania dowodowego, gdyż chodzi o autorytet armji, a wobec znanych antypaństwowych tendencji, nurtujących w pewnych sferach społeczeństwa, zachodzi potrzeba tajnego traktowania pewnych części postępowania dowodowego, których jednak oddzielić nie można** od innych części dowodów, które mogłyby być jawnie traktowane. — Wobec tej niemożności rozdzielenia, zwłaszcza przy niedających się przewidzieć odpowiedziach świadków, trybunał musiał w interesie wojskowym zarządzić tajność postępowania dowodowego. Zarazem trybunał na wniosek prokuratora uchwalił usunąć od obecności w sali dziennikarkę p. Morawską, sprawozdawczynię Ajencji Wschodniej i „Rzeczypospolitej", gdyż kobiety nie mają dostępu do rozpraw w sądzie wojskowym. **Na polecenie przewodniczącego odczytano na jawnej rozprawie akt oskarżenia.** O godzinie 12'30 przewodniczący odłożył dalsze odczytanie części aktu oskarżenia i prze słuchanie oskarżonych do godziny 2'30 popołudniu. Świadkom wojewodzie Gałeckiemu, posłowi dr. E. Bobrowskiemu, byłemu ministrowi drowi Kiernikowi, b. dyr. policji Rękiewiczowi, dyr. pol. dr. Styczniowi i innym polecił przewodniczący zjawić się o godz. 5 popoł. Zdaje się, że przesłuchanie oskarżonych zajmie nietylko popołudnie, ale cały dzień dzisiejszy. Przesłuchanie to w myśl uchwały trybunału nastąpi na jawnej rozprawie. — Przy postępowaniu dowodowem, które będzie tajne obrona ma prawo dopuścić 6 mężów zaufania, którymi będą reprezentanci dzienników krakowskich i zamiejscowych. Sprawozdania z tajnej rozprawy są dopuszczalne tylko o tyle, o ile cel wykluczenia jawności nie będzie naruszony.

AKT OSKARŻENIA

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia, który obwinia **generała Czikla**: a) o to, że w ostatniej chwili zmienił dowódcę batalionu asystencyjnego, b) że nie udzielił władzom politycznym tak silnej pomocy wojskowej, by dawała ona rękojmię, że zadanie jej zostanie spełnione tj. nastąpi przywrócenie porządku i bezpieczeństwa, a honor oręża nie zostanie narażony na szwank, c) w dniu 6 listopada wbrew przepisom instrukcji, wiedząc na podstawie doniesień telefoniczn., że na ul. Dunajewskiego 16 p. piechoty został rozbrojony, że wysłany celem rozprószenia tłumów 2-gi szwadron 8 p. ułanów został rozbity, że broń i amunicja przeszła w ręce tłumu, wysłał gen. Czikel przeciw uzbrojonym tłumom jeszcze 3 szwadrony 8 p. ułanów, mimo, że posiadał do dyspozycji kilka baonów piechoty i samochody pancerne, które mogły skuteczniej przywrócić porządek ze względu na nieodpowiedni teren do działania konnicy. d) Akt oskarżenia obwinia generała Czikla ponadto, że po użyciu broni przez wojsko, które zostało rozbrojone, po ofiarach w ludziach i koniach, po utracie blisko 500 karabinów, karabinu maszynowego, oraz samochodu pancernego itd., zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu i przywrócenia porządku publicznego, odebrania broni i amunicji i uwolnienia więzionych tj. osiągnięcia właściwego celu interwencji wojska, obwiniony poddał się w zupełności wbrew przepisowi instrukcji asystencyjnej dyspozycjom władz administracyjnych i wstrzymał interwencję wojska. Czynami tymi dopuścił się gen. Czikel występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych z par. 141 ustawy kodeksu karnego wojskowego, podlegającego karze 141 ustawy II. kkw.

Oskarżeni **kap. Mieczysław Obiedziński, por. Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski** obwinieni są o to, że 1) mimo pouczenia dnia 5 listopada 1923 o przepisach instrukcji asystencyjnej i otrzymaniu rozkazu pouczenia o nich swych oddziałów, rozkazu tego nie wykonali, co pociągnęło za sobą wielką szkodę, gdyż wojsko 4 i 6 kompanji znalazłszy się w dniu 6 listopada nie wiedziało jak zachować się wobec agresywności tłumu, narażając się przez to na rozbrojenie przez tłum. 2) Dalszy punkt oskarżenia obciąża kap. Obiedzińskiego o to, że jako dowódca pół baonu 16 pp. zaś por. Skarski, Nowakowski, jako dowódcy 4 i 6 kompanji występujących w charakterze oddziałów asystencyjnych na ul. Dunajewskiego z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem postąpili wbrew przepisom: a) wiedząc, że reprezentant władzy politycznej pod żadnym warunkiem nie posiada prawa dysponowania oddziałami wojskowymi, nie zażądali od przedstawicieli władz administracyjnych, ani od Dowództwa Obozu Warownego ustalenia celu i zadań swojego oddziału, lecz oddali się do dyspozycji urzędników policyjnych i pełnili zadanie służby policyjnej; b) obwinieni słysząc obelgi i pogróżki tłumu pod adresem policji i wojska, widząc, że niektóre jednostki wygrażają się rewolwerami i kijami, a nawet obrzucają wojsko i policję kamieniami nie wydali żadnego rozkazu, któryby zmusił tłum do ustąpienia. c) Dopuściwszy do siebie i oddziałów tłum, zachowali się biernie wobec obdarzenia żołnierzy papierosami itp. i wobec usiłowań tłumu zmierzających do skłonienia szeregowych do niesubordynacji. d) Po przerwaniu kordonu policyjnego obwinieni nie wydali żadnych zarządzeń celem przywrócenia porządku publicznego, e) i widząc, że tłum po przerwaniu kordonu zamierza podjąć walkę z policją nie wydali jako przedstawiciele siły zbrojnej państwa żadnych rozkazów, lecz zezwolili na zdjęcie bagnetów, a chroniąc się przed strzałami kładli się wraz z oddziałami dwukrotnie na ziemię z czego skorzystał tłum rozbrajając oficerów obu kompanji, poczem nie podjąwszy żadnej akcji rzucili się do ucieczki wzywając do niej szeregowych.

Kap. **Obiedziński** oskarżony jest nadto o to, że z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem ku zgorszeniu swych podwładnych zabiegał o sympatję tłumu, zezwalając na dwukrotne podniesienie go w górę i zapewniając, że strzelać nie będzie. Przez powyższe naruszenie obowiązków służbowych wyrządzona została szkoda, tłum bowiem zdobytych na oskarżonych oficerach i szeregowcach 16 pp. karabinów i rewolwerów użył do walki przeciw 8 p. ułanów samochodom pancernym i policji, spowodował śmierć oficerów i szeregowych oraz straty w materjale, nadto kapitan Obiedziński oskarżony jest o niesubordynację wobec swego przełożonego, której dopuścił się w czasie podróży swej do Krakowa będąc w stanie nietrzeźwym.

Major Wacław Biernacki oskarżony o to, że doradzał asystencyjnemu batalionowi, aby odmaszerował z plant, by nie występował przeciw tłumowi, który oburzony jest jedynie na policję, a nie na wojsko. Czynami swemi dopuścił się Mieczysław Obiedziński zbrodni przeciw obowiązkowi subordynacji wojskowej, występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnieniu szczególnych czynności służbowych i tchórzostwa.

Major Biernacki oskarżony jest nadto o nakłanianie do występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych.

GENERAŁ DYWIZJI JÓZEF CZIKEL

według motywów aktu oskarżenia oskarżony jest o to, że jako dowódca O. K. krakowskiego w dniach 5 i 6 listopada 1923 r. wezwany przez władze administracyjne do udzielenia pomocy wojskowej postąpił wbrew przepisom „Instrukcji dla asystencji wojskowej" i przez to spowodował znaczną szkodę dla honoru oręża podległych mu oddziałów, dla skarbu państwa oraz porządku i bezpieczeństwa publicznego w Krakowie. Czyny gen. Czikela przeciw przepisom tej instrukcji były następujące:

1) Dnia 5 listopada 1923 r. wbrew przepisowi Instrukcji, nakazującemu przeznaczać na dowódców oddziałów asystencyjnych „oficerów starszych, dzielnych i doświadczonych, którzyby mogli godnie sprostać swemu ciężkiemu zadaniu", gen. Czikel bez porozumienia się z komendantem Obozu War. i właściwym dowódcą grupy na kilka godzin przed użyciem II-go batalionu 16 p. piechoty dla celów asystencyjnych, usunął dowódcę baonu kapitana Jędrychowskiego, posiadającego jak najlepsze kwalifikacje jako dowódca i oficer liniowy, a rozkazał oddać dowództwo baonu „najstarszemu z rzędu oficerowi" wbrew przedstawieniom pułk. Trendla i kap. Jędrychowskiego, że najstarszy z rzędu oficer, tj. kapitan Obiedziński nie nadaje się na to stanowisko, gdyż posiada ujemną kwalifikację i kurs przeszkolenia ukończył z postępem niedostatecznym. Przyczyną zmiany dowódcy baonu asystencyjnego było według słów aktu oskarżenia „uprzedzenie gen. Czikela do kpt. Jędrychowskiego, jako b. oficera legionowego". Pozatem gen. Czikel wmieszał się w atrybucje K. O. W. i dowódcy grupy, a skutki wydanego przezeń rozkazu o zmianie dowódcy baonu okazały się fatalne, gdyż „kpt. Obiedziński — według słów aktu oskarżenia — człowiek bez energji i bez żadnego pojęcia o samodzielnem sprawowaniu dowództwa, a przytem alkoholik, spowodował następnie pośrednio wszystkie straty wojska, użytego w ciągu przedpołudnia dnia 6 listopada 1923 r. do stłumienia rozruchów".

2) W dniu rozruchów gen. Czikel nie udzielił władzom politycznym tak silnej pomocy wojskowej, by dawała rękojmię, że zadanie zostanie spełnione i honor oręża nie będzie narażony na szwank.

W czasie rozruchów gen. Czikel wiedząc na podstawie meldunków telefonicznych o rozbrojeniu 2 batalionu 16 pp. na ul. Dunajewskiego i rozbiciu 2 szwadronu 8 pułku ułanów oraz walce uzbrojonego tłumu z policją i wojskiem, wysłał na ulice Dunajewskiego jeszcze 3 dalsze szwadrony 8 p. ułanów, jakkolwiek posiadał do dyspozycji kilka baonów piechoty i samochody pancerne, które mogły skuteczniej przywrócić porządek ze względu na teren zupełnie nieodpowiedni dla działania jazdy. Z przepisów instrukcji wynika, że do rozpędzenia tłumów używa się piechoty, a jazdy używać należy dla celów asystencyjnych jedynie dla zapobieżenia gromadzenia się tłumów, oraz dla usunięcia demonstrantów nieuzbrojonych i nie występujących agresywnie. W wykonaniu rozkazów gen. Czikela trzy szwadrony 8 p. ul. uległy zupełnemu rozbiciu, a — jak stwierdza akt oskarżenia — „cały rezultat akcji tak fatalnie przez osk. gen.

Czikela rzuconego 8 p. ul. streszcza następujący meldunek, złożony w 3 godziny później w KOW przez rotm. Henryka Jakubowskiego, który objął dowództwo pułku w zastępstwie ciężko rannego ppułk. Bzowskiego: „Dwu oficerów zabitych, 11 oficerów i 100 ułanów rannych, 61 koni zabitych, 70 rannych ciężko; brak 200 karabinów, 1 karabin maszynowy, 136 ułanów wróciło obdartych i zupełnie obrabowanych; w Domu robotniczym cała masa broni i siodeł, konie wyprowadzono za miasto i w mieście pochowano". Straty w ludziach okazały się w dalszym ciągu jeszcze większe, gdyż z odniesionych ran zmarł jeszcze w szpitalu śp. rotm. Łukasiewicz i kilku ułanów. Jeden z naocznych świadków szarży i masakry ułanów por. Turzeniecki zeznał, że wysłanie dalszych szwadronów po rozbiciu 1 szwadronu było równoznaczne z wysłaniem ich na niechybną śmierć. Wysłanie dalszych oddziałów jazdy w takich warunkach, było fatalnym błędem gen. Czikela. Wreszcie po śmierci 2 oficerów i 14 szeregowych z ręki tłumu, po zranieniu ponad 100 wojskowych, po zawładnięciu przez tłum blisko 500 karabinów, 1 karabinem maszynowym, 1 samochodem pancernym z trzema kulomiotami, niezliczoną ilością uprzęży, szabel, lanc, i uwięzieniu kilkudziesięciu żołnierzy, i policjantów, gen. Czikel zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu, przywrócenia porządku, odebrania broni i uwolnienia uwięzionych tj. osiągnięcia właściwego celu interwencji wojska, poddał się w zupełności i wstrzymał interwencję wojska, utrwalając przez to władzę i społeczeństwo w mniemaniu prawdziwości rozszerzanych wersji o zupełnej kapitulacji i niesubordynacji oddziałów wojsk. Skutkiem tego było, że od dnia 6 listopada godz. 13-ej — aż do popołudnia 7 listopada, niektóre dzielnice miasta wyjęte były z pod władzy i ochrony prawa, zaś poszczególne oddziały wojskowe narażone były na napaści ze strony uzbrojonych osób cywilnych, cały zrabowany oddziałom wojskowym materjał zdany był na łaskę i niełaskę tłumu i częściowo przepadł ze szkodą dla skarbu państwa. Gen. Czikel postąpił tu wbrew przepisom art. 25 instrukcji asyst., który brzmi: „gdy przyszło już do użycia broni, to w konsekwencji nastąpić musi zupełne rozpędzenie tłumu i schwytanie podżegaczy; bezwzględnie nie wolno wdawać się w układy, a tembardziej doprowadzać do kapitulacji wojska".

Powyższe cztery czyny gen. Czikela kwalifikuje akt oskarżenia jako występek naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych z par. 141 ust. 1 i 2 kkw. podlegający karze z par. 141 ust. 2 kkw.

* * *

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA

Na wstępie rozprawy popołudniowej zaprzysiężono stenografów p. Romera i Szymańskiego.

ZEZNANIA GENERAŁA CZIKELA

Na wstępie swoich zeznań oświadcza generał Czikel, iż do winy się nie poczuwa.

Obronę swoją zaczyna od udowodnienia, że kapitana Jędrychowskiego usunąć musiał, ponieważ doniesiono mu, iż był on politycznie podejrzanym. Już w październiku 1923 wojewoda Gałecki doniósł do DOK, oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych, iż w Krakowie przygotowuje się zamach stanu.

Przewodniczący: Proszę o tem nie mówić.

Gen. Czikel: Nie wymienię osoby, od której on grozi! — atoli w Warszawie upewniono mnie, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wie o tem. Skoro więc otrzymano wiadomość, że kapitan Jędrychowski, nie jako b. legjonista, ale jako pochodzący ze sfer robotniczych, jest niepewny, zmieniłem go na najstarszego po nim rangą i służbą. Był nim kapitan Obiedziński.

Dalej gen. Czikel odpiera zarzut, jakoby ujemną lista Obiedzińskiego była w dowództwie przed wypadkami listopadowemi. W DOK leżała jedynie lista kapitana Obiedzińskiego z 1921 roku. Była to lista dodatnia. Ujemna wpłynęła do DOK 11 listopada.

Zarzucają mi, że popełniłem błąd taktyczny, że usunąłem Jędrychowskiego. Taktyka z asystencją nie ma nic wspólnego — nie rozumiem więc tego zarzutu. Jędrychowskiego i Obiedzińskiego równie nie znałem.

Zarzuca mi dalej akt oskarżenia, że władzom administracyjnym za małej udzieliłem pomocy. — Przeciwnie, cały garnizon Krakowa oddałem do dyspozycji tych władz. Co więcej, ściągnąłem z okręgu do Krakowa cztery bataljony. Nic więcej zrobić nie mogłem. Sytuację oceniałem bardzo poważnie, — ale co innego jest asystencja, co innego wojna domowa, której władze Krakowa nie przypuszczały. Wojsko w czasie pokoju nie może badać nastroju ludności, to jest rzeczą defensywy. Że asystencja była za słaba — było to winą komendanta KOW. Meldowano mi rano, że bataljon na ul. Dunajewskiego nieco tylko się cofnął. Wobec tego — pragnąc go wzmocnić — wysłałem dwa szwadrony. Po wysłaniu ich dostaję telefon od wojewody, iż bataljon odmówił posłuszeństwa.

Ciągle nie wiedząc, że tłum jest uzbrojony wysyłam resztę kawalerji i trzy samochody i karabiny maszynowe.

Jestem dalej oskarżony, że wysłałem jazdę, mając do dyspozycji kilka bataljonów piechoty. Miałem tylko bataljon do dyspozycji — i to nie mogłem na nim polegać. O godz. 9 rano telefonował przytem minister wojny gen. Szeptycki i pytał w rozmowie, czy 8 pułk ułanów wrócił już z Górnego Śląska. Pułkownik Becker obchodził rano miasto; na ul. Szczepańskiej tłum podniósł go w górę i wołał: „Niech żyje nasz pułkownik!" — dalej tłum pyta pułkownika Beckera, jak się czuje. Odpowiada na to: „Gorzej, — ale ja wam poprawię!" Ale nie poprawił, mimo, że pod Krakowskim hotelem był ostrzeliwany. Mogąc wziąć akcję w ręce — nie bierze jej, będąc na miejscu. Na Rynku poleca szarżować w konnym szyku, — czego oficer nie usłuchał. O godz. 10'30 pułkownik Becker dotarł do odwachu — tam złapałem go telefonem i powiedział, że wyszle bataljon majora Gizy. Nie wysłał go jednak zaraz, uczynił to w pół godziny po rozkazie.

Kawalerja w myśl instrukcji ma nietylko przeszkadzać gromadzeniu się tłumów, lecz i tłumy rozpraszać. Dwa szwadrony wysłałem jako posiłki. Stało się, co się stać musiało, — szwadron legł na asfalcie, — podczas gdy z pod „Esplanady" wiedzie wygodna droga na plac Szczepański nie po asfalcie. Na Wawelu, gdzie stała kawalerja, wiedziano więcej, niż wiedziałem ja w DOK na Stradomiu. Pułkownik Bzowski chciał przegalopować przez ul. Dunajewskiego, tam zejść z koni i tłum rozpędzić. Szwadron jego jednak podzielą los pierwszego szwadronu porucznika Trenkwalda. Podobnie pada na asfalcie szwadron rotmistrza Bochenka, — tylko trzech ludzi zostaje na koniach. Za los 8 pułku ułanów ja odpowiadać nie mogę.

Akt oskarżenia czyni mi zarzut, że zaprzestając akcji skrzywdziłem honor żołnierza. Ten zarzut boli mnie najbardziej. Wojsko nie jest odpowiedzialne za spokój w kraju. Odpowiedzialnym jest według dekretu Naczelnika Państwa z 1919 r. — minister spraw wewnętrznych. Wojsko występować może tylko na jego żądanie. Wojewoda dzierży władzę państwową na terenie województwa w zastępstwie rządu i również może żądać wojska w razie potrzeby. Jeżeli min. spraw wewnętrznych lub w zastępstwie jego wojewoda — ma prawo wojsko wezwać, ma prawo także je odesłać lub akcję zastanowić. Krew obywateli to najdroższa rzecz nie tylko w czasie pokoju — ale i wojny. Czy gdyby na wojnie nie posłuchał dowódca, rozkazu rządu o zaprzestanie walki — czy nie poniósłby za to kary. W wojnie i pokoju byłby to początek dyktatury wojskowej. Uzyskałem pismo profesorów U. J. dr Jaworskiego i dr. Kumanieckiego, stwierdzających to ponad wszelką wątpliwość.

Tu gen. Czikel odczytuje wyjątki pism obu profesorów i wręcza pisma ich przewodniczącemu. — Dlatego na polecenie min. spraw wewnętrznych musiałem akcji zaprzestać.

O godz. 11'15, gdy wojewoda Gałecki telefonował, iż tłum podsuwa się pod województwo i grozi mu powieszeniem, zrozumiałem że to wojna domowa. Ale w parę minut potem telefonował p. Gałecki, iż min. Kiernik polecił, by wojsko i policja przestały strzelać. Równało się to końcu akcji. Posłowie PPS złożyli bowiem oświadczenie, iż tłum uspokoją, a tłum broń wróci. Wojewoda Gałecki dopilnował nawet, by akcja została wstrzymaną. Polecenie zaprzestania akcji otrzymał p. Becker przedemną. Ale znów nic nie zrobił. Ja osobiście nie komunikowałem się z p. Kiernikiem. Nie pytano się czy wojsko podoła — wydano tylko zlecenie zaprzestania akcji. Wnet potem telefonował minister wojny Szeptycki. Doniosłem mu o poleceniu wstrzymania akcji. „To mnie nic nie obchodzi!" — brzmiała odpowiedź ministra, który tem rozmowę zakończył. Wobec tego nie mogłem postąpić inaczej, jak uczyniłem, że dobrze zrobiłem świadczy fakt, że i gen. Żeligowski na drugi dzień poddawał się wskazówkom władz administracyjnych. Zdrowego odruchu posła Marka, zdążającego do zaprzestania rozlewu krwi — ja zgnieść nie mogłem, bo byłbym krwawym generałem. Byłbym nadużył władzy nie powierzonej.

Pułk. Becker pierwszy otrzymał rozkaz zaprzestania akcji i rozkaz ten natychmiast rozpowszechnił. Pułk. Becker, który przez całe życie nie umiał dobrze po polsku...

Przewodniczący: Panie generale, proszę się trzymać aktu oskarżenia.

Gen. Czikel: O 3 popołudniu zebrali się u mnie oficerowie i stwierdziliśmy, że gdyby władze administracyjne akcji zaprzestać nie kazały — wojsko podołałoby rebelji. Gdy usunięto mnie — delegacja oficerów złożyła mi oświadczenie, iż uważa to za krzywdę mi wyrządzoną. **Nie ja zawarłem rozejm — ale minister spraw wewnętrznych.**

Jestem 30 lat żołnierzem i nigdy nie skłamałem, mimo, że on co innego twierdzi. Nikt nie kapitulował — żołnierze błędy tylko popełniali. Polskie wojsko nie kapituluje. Wojsku honoru nikt nie odebrał. Honor wojska uratował 8 pułk ułanów. I jest pytanie czy prowadząc dalszą akcję ratowałbym honor wojska — czy też mściłbym się tylko. Zawsze broniłem honoru wojska i bronię go tu na sali sądowej. Przyjmij to do wiadomości p. autorze aktu oskarżenia.

Przewodniczący: Polemika z aktem oskarżenia jest niedopuszczalną.

Gen. Czikel: Sądzę, kończąc, iż nie tylko nie jestem winien ale, że zawsze wojsko przystępując do tej smutnej pracy — temi wskazaniami kierować się powinno, któremi ja się kierowałem.

Asesor gen. Thulie: Czy wie pan generał, iż dowódca korpusu nie podlega wojewodzie?

Gen. Czikel: Gdy minister spraw wojskowych oświadczył: „To mnie nic nie obchodzi!" — nie pozostało mi nic innego, jak poddać się zarządzeniom władz administracyjnych.

Gen. Thulie: Czy przedstawiał pan generał wojewodzie, iż w danej sytuacji akcja nie powinna być wstrzymana?

Gen. Czikel: Nie!

Godz. 8 wieczór rozprawa trwa dalej.

* * *

DEPESZA OBRONY DO MIN. SPRAW WOJSKOWYCH W SPRAWIE TAJNOŚCI PROCESU

W dniu wczorajszym obrońcy w wojskowym procesie o zajścia listopadowe wystosowali do ministerstwa wojny następującą depeszę:

Ministerstwo Wojny
Warszawa

Obrońcy w procesie wojskowym o zajścia listopadowe w Krakowie protestują przeciw zawnioskowanej dziś przez prokuratora tajności rozprawy, jako nieuzasadnionej, ani względami ustawowemi, ani też rzeczowemi i proszą o kompetentne polecenie cofnięcia tego wniosku.

Dr. Heski, dr. Klimecki, dr. Kwieciński, dr. Woźniakowski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 kwietnia.

Wprowadzenie angielskich sobót w urzędach

Od 1 maja wprowadzone zostają we wszystkich urzędach państwowych soboty angielskie. Wobec tego urzędowanie kończyć się będzie w soboty o godz. 2 po południu. Ma to trwać do 1 października.

—ooo—

Zatajone ministerjum

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Poranny":

Minister kolei Tyszka wydał do wszystkich urzędników ministerjum okólnik, zabraniający udzielania prasie jakichkolwiek informacyj. Opornym groził okólnik natychmiastowem wydaleniem, bez względu na rangę. Niedawno b. minister robót publicznych we Francji, p. Le Trocquer, nakazał swim podwładnym kolejarzom, aby na wszelkie zapytania przedstawicieli prasy odpowiadali jak najuprzejmiej, możliwie wyczerpująco. Jak to znać, że nasz p. Tyszka przebywał przeważnie w zupełnie przeciwnej stronie Europy i woli naśladować wzory bardziej wschodnie.

—ooo—

NATŁOK PRZY WERBUNKU DO ROBÓT W DANJI. Wczoraj w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy odbywał się werbunek robotnic rolnych do Danji. Do werbunku stanęło kilkaset robotnic. Ponieważ równocześnie uskuteczniano wypłaty bezrobotnym, przeto doszło do wielkiego natłoku, tak, że zebrani ludzie powybijali szyby w korytarzach urzędu. Policja piesza musiała zawezwać pomocy konnej policji, aby utrzymać porządek. Ogółem 240 robotnic uznano za zdolne do wyjazdu na roboty rolne do Danji. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że budynek obecny przy ul. Podzamcze nie nadaje się na cele werbunku, natomiast werbunek robotników należałoby przeprowadzić w miejskim gmachu na placu Jabłonowskich, przeznaczonym na asenterunki wojskowe.

† PROF. DR. JAN STOCK. Onegdaj donieśliśmy o zgonie dr. Zygmunta Starzyńskiego, prof. na Wydziale rolniczym Uniw. Jagiell., gdy znowu w ubiegłą niedzielę zmarł wybitny fizyk, prof. Akad. górniczej, dr. Jan Stock. Ś. p. dr. Stock urodził się w roku 1881 i odbył studja z zakresu nauk fizycznych na Uniw. Jagiell., pod kierownictwem prof. Smolóchowskiego. Po ukończeniu studjów habilitował się na Uniw. lwowskim i politechnice lwowskiej, poczem z wybuchem wojny powołany został do wojska. Po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywał przez 4 lata. Wróciwszy do kraju w roku 1918, został powołany na stanowisko profesora fizyki w Akad. górniczej w Krakowie, gdzie rozwinął szeroką działalność naukową, pracując niezmordowanie nad rozwojem zakładu fizycznego. Przez śmierć młodego uczonego nauka polska ponosi dotkliwą stratę.

ZAKOŃCZENIE FERYJ ŚWIĄTECZNYCH WE WSZYSTKICH SZKOŁACH. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na Uniw. Jagiell. po ferjach wielkanocnych. Wykłady wczorajsze zapoczątkowały trzeci trymestr bieżącego roku szkolnego. Dziś rozpoczyna się w szkołach średnich i powszechnych nauka po 12-dniowych ferjach świątecznych. Wczoraj przez cały dzień panował ruch na dworcu, gdyż młodzież zjeżdżała tłumnie z feryj do szkół.

27 MAJA BR. Robotniczy Klub Sportowy „Legja" urządza na budowę parku sportowego wielki festyn. Wydział prosi wszystkie organizacje partyjne, aby w dniu tym nie urządzały żadnych zabaw. Wydział RKS „Legja".

TAKSY LEKARSKIE. Jak się dowiadujemy, generalna dyrekcja służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych zwróciła się do województwa krakowskiego z poleceniem, aby województwo w jak najkrótszym czasie ogłosiło cennik poborów lekarskich w myśl ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej w państwie polskiem. Ponadto ministerstwo poleciło sporządzić taryfy wynagrodzeń dentystów, felczerów, akuszerek, masażystów i t. d.

GAWRONY NA PLANTACH. Jak co roku z wiosną, tak i tym razem nawiedziły Kraków wielkie stada gawronów, które niszcząc gałęzie na plantach, budują sobie gniazda. Gawrony wrzaskiem swym zakłócają spokój mieszkańców, zwłaszcza we wczesnych godzinach rannych. Straż pożarna winna przystąpić do rychłego usunięcia gniazd gawronów.

KONTROLA SAMOCHODÓW NA ULICACH MIASTA. W niedzielę do późnego wieczora policja krakowska przeprowadzała kontrolę samochodów na ulicach miasta. I tak szczególnie w ul. Starowiślnej, którędy powracały auta z wycieczek, ustawione były dwa silne kordony policji, która zatrzymywała samochody i badała dokumenty wozów i szoferów. Okazało się, że 11 aut nie było zarejestrowanych według obowiązujących przepisów. Kontrola uliczna powodowała wielkie zbiegowiska. Właściciieli niezarejestrowanych wozów doniesiono do odpowiednich władz, a wozy odstawiono do koszar policyjnych.

NOWY PLAC TARGOWY W KRAKOWIE. Na obszernych i pustych miejscach za ul. Długą, ku dworcowi towarowemu, zwożone są obecnie i składane wielkie zapasy materjałów pod budowę nowego placu targowego. Plac ciągnąć się będzie na wielkiej przestrzeni wzdłuż Alei Słowackiego, aż do bastjonu fortecznego. Na terenie, przeznaczonym na miejsce targowe, wycięto już drzewa, celem przystąpienia do niwelacji gruntu. Jak wielkie ilości materjału będą spotrzebowane na budowę placu, świadczy fakt, że samego kamienia wapiennego trzeba będzie użyć około 4000 metrów. Po ukończeniu nowego miejsca targowego przeniesione tu będą targi z Kleparza. Plac będzie podzielony w ten sposób, że w okolicę bastjonu zajeżdżać będą fury włościańskie, zaś w miejscu bliższem, gdzie stoją obecnie wozy spedycyjne, odbywać się będzie handel zbożem. Na opróżnionym i uporządkowanym placu Kleparskim mają być urządzone klomby kwiatowe i skwery plantacyjne.

ZAKAZ SPRZEDAŻY KURZYCH JAJ SKŁADOWYCH NA PLACACH TARGOWYCH. Stwierdzono urzędownie, że na krakowskich placach targowych sprzedaje się jako świeże jaja kurze składowe, między któremi częstokroć znajduje się także znaczna ilość jaj zupełnie zepsutych, — do użytku niezdatnych.

Ze względu, że odróżnianie jaj świeżych od składowych przedstawia dla kupujących pewne trudności, przeto celem ochrony publiczności, magistrat na podstawie § 14 regulaminu targowego dla miasta Krakowa **zakazuje się bezwarunkowo sprzedaży jaj składowych na wszystkich placach targowych w mieście.**

Przekraczający niniejsze rozporządzenie będą karani grzywnami do 200 zł., a w razie niemożności uiszczenia grzywny aresztem do dni 20.

GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW Z CUKIERKAMI. Wydział przemysłowy magistratu udzielił w tych dniach zezwolenia kupcom, sprzedającym wyłącznie wodę sodową, cukierki i owoce, na przesunięcie godzin otwarcia sklepów od godziny 11 rano do godziny 8 wieczorem. Zezwolenie to obowiązuje aż do odwołania i tylko pod warunkiem, że odnośni kupcy nie będą sprzedawać żadnych innych towarów.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 22 bm. o godz. 8 wieczór odczyt dra Blassberga „O nowoczesnem lecznictwie i jego kierunkach".

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ciągu dnia wczorajszego przed południem pogotowie ratunkowe było zaalarmowane w trzech wypadkach zamachów samobójczych, popełnionych przez kobiety. I tak o godz. 7'30 rano w mieszkaniu przy ul. Długosza l. 3, na Podgórzu, zatruła się gazem świetlnym 27-letnia Helena P., urzędniczka gazowni miejskiej. Lekarz pogotowia stwierdził zgon denatki i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. — Drugi wypadek zaszedł w domu pod l. 57 przy Alei Mickiewicza, gdzie 60 letnia A. G., wdowa po kapitanie, lekarzu, w przystępie rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie znacznej dawki opjum. W stanie beznadziejnym przewieziono staruszkę do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. Wreszcie interwenjował lekarz pogotowia o godz. 12 w południe przy ul. Łokietka, gdzie służąca Marja Lech, lat 23, zażyła amoniaku w celu samobójczym. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono desperatkę do szpitala.

WYPADEK ZE SPŁOSZONEMI KOŃMI NA PRĄDNIKU CZERWONYM. Wczoraj po południu wydarzył się na drodze do województwa kieleckiego w Prądniku Czerwonym fatalny wypadek. W chwili, gdy przejeżdżało auto, spłoszyły się konie i wywróciły wóz z pasażerami, naładowany towarem. Wskutek upadku odnieśli rany na głowie i obrażenia na całem ciele: 22-letnia Marja Gołusz, żona kupca ze Słomnik i 20-letni Stefan Sadowski, woźnica z Waganowic. Oboje opatrzył lekarz pogotowia.

ZABŁĄKANE DZIECKO. Dnia 19 bm. zatrzymały organa II. komisarjatu PP. błąkającą się po ul. Królowej Jadwigi 4-letnią dziewczynkę imieniem „Jania", która nie umiała podać swego nazwiska, ani adresu mieszkania. Dziecko oddano do żróbka miejskiego przy ul. Podzamcze.

PORZUCONA PUSZKA NA PIENIĄDZE. Wczoraj znalazł posterunkowy VI. komisarjatu PP. na torach kolejowych przy moście warszawskim drewnianą puszkę na pieniądze, którą prawdopodobnie oderwano w którymś z kościołów i po wypróżnieniu porzucono na torach.

KRADZIEŻ KUR. Stanisław Woźniakowski, zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 19, doniósł do policji, że wczoraj w nocy włamał się nieznany sprawca do jego stajni i skradł z niej 15 kur i około 20 jaj wartości 200 zł. Jak widać z pozostałej krwi, sprawcy zarżnęli skradzione kury na miejscu.

ARESZTOWANIE. Aresztowano Tadeusza Łopuszka, lat 17, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 22, za kradzież 260 zł. z otwartego mieszkania Józefa Plichty, zamieszkałego przy ul. ks. Józefa 45.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW ZA MIESIĄC MARZEC. W wykazie statystycznym przestępczości za miesiąc marzec w okręgu województwa krakowskiego czytamy, że w wymienionym miesiącu wykryto 7 wypadków fałszerstwa pieniędzy, i papierów wartościowych, wypadków rabunku zanotowano 14, morderstw 7, zbrodni dzieciobójstwa 5, podpalenia 3, przestępstw przeciw moralności 222, kradzieży kieszonkowych 65, kolejowych 15, innego rodzaju kradzieży bez włamania 1064, spędzenie płodu 3, różnych przekroczeń 6829.

TEATRY I KONCERTY

RECENZJE Z „JUDASZA" TETMAJERA z braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Judasz" Kazimierza Tetmajera grany będzie w tym tygodniu tylko dziś, jutro i pojutrze, gdyż w sobotę odbędzie się premjera „Juljusza Cezara". Przedstawienia w teatrze miejskim po skończeniu cyklu „Don Juana" obecnie odbywają się znowu po cenach zniżonych, tj. od 6 Zł. w dół. Do „Juljusza Cezara" czynią się wielkie przygotowania. Tragedja Szekspira otrzyma wystawę, jakiej już dawno nie widziano na scenie krakowskiej.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Savoira i Nozierec'a „Sonata Kreutzerowska" ukaże się jeszcze tylko trzy razy, a to dzisiaj we wtorek, jutro w środę i we czwartek. Główne role odtwarzają pp. Bruczowa i Kwiatkowski. W przygotowaniu komedja francuska „Jazz-band i gitara", pióra spółki literackiej Duvernois i Dieudonne. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Ziembińskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Relewicz-Ziembińska, Wernicz, Zhucki i Ziembiński.

OPERETKA NOWOŚCI. „Słodki kawaler" z Horbowską, Kramerówną i Wawrzkowiczem na czele grany będzie tylko do środy włącznie, a we czwartek ustępuje miejsca operetce Lehara „Clo-Clo". Na liczne zapytania z prowincji dyrekcja zawiadamia, że „Hrabina Marica" graną będzie w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych. W przygotowaniu „Trzy stare pudła", operetka Kollo.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, tenor bohaterski, wystąpi w piątek 24 bm. i wykona program, złożony z aryj i pieśni. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

SPORT

CRACOVIA—III KER 2:5, 2:2. Goście węgierscy poza fenomenalnym bramkarzem, słynnym Neuhasem, nie przedstawiają tak niebezpiecznej drużyny, jakby się tego spodziewać należało po dotkliwej klęsce białoczerwonych w pierwszym dniu spotkania. Cracovia, mimo że wystąpiła w dniu tym z czteroma rezerwowymi graczami, do przerwy prowadziła 2:0, a dopiero na pięć minut przed zmianą stron, zdołali Węgrzy przy pomocy obrońców gospodarzy wyrównać. Po pauzie Budapesztanie opanowali grę, strzelając kolejno trzy bramki, przyczem uwypuklili swoje techniczne i kombinacyjne walory. Sędzia p. Rutkowski nie zadowolnił. W drugim dniu zawodów Cracovia, oprócz Kałuży, w kompletnym składzie. Do pauzy wybitna przewaga białoczerwonych, niewyzyskana dzięki hyperkombinacji i brakowi decyzji do strzału u napastników gospodarzy, jak również skutkiem nadzwyczaj precyzyjnej i pewnej obronie bramkarza Węgrów. Kilka wspaniałych szans wytworzonych przez dobrze dysponowanych skrzydłowych białoczerwonych, nie zdołali wykorzystać środkowa trójka ataku, która jużto zapóźno do piłki startowała, jużto zamiast w bramkę, na aut strzelała. Szczęśliwym zdobywcą pierwszej bramki był Chruściński. Zaraz potem Węgrzy rewanżują się silnym strzałem, lekkomyślnie przepuszczonym przez Szumca. Po pauzie gra zatraciła swe sportowe piękno i przeistoczyła się w przykrą kopaninę po nogach. Sędzia nie umiał objektywnych wyciągnąć z tej sytuacji konsekwencyj. Goście zdobywają niedługo przed końcem drugiego goala, lecz nie mogą uchronić się przed rewanżową bramką pięknie strzeloną przez Chruścińskiego. W tej fazie gra nie mogła zaspokoić wymogów sportowych, zadużo w niej było brutalnej walki fizycznej a zamało kultury i dżentelmeństwa. Sędziował p. Seidner, nie wolny fetyszyzmu lokalnego. **Wisła—Amatorski 5:2.** Jak było do przewidzenia, Wisła umiała zmusić groźnego, ale tylko na swojem boisku przeciwnika do sromotnej kapitulacji. Oczekiwania krakowskich sportowców spełniły się. Amatorzy z Katowic muszą dużo popracować i przedewszystkiem zrezygnować ze zbyt wielkiej ufności w swe fizyczne walory, jeżeli chcą dorównać krakowskiej klasie footballowej. Pomijając brak znajomości przepisów gry, goście cierpią na zanik celowej, technicznej i kombinacyjnej gry, które to braki usiłują nadrobić grą na „hurra". To jednak absolutnie za mało. Wisła załatwiła się ze swoim pogromcą po ciężkiej walce wprawdzie, ale tylko dlatego, że sama jest drużyną więcej przebojową niż kombinacyjną. Do pauzy gra miała cechę otwartego zmagania się obu partnerów, w drugiej zaś połowie przewaga Wisły z góry przesądzała wygraną mistrza krakowskiego, u którego na pierwszy plan wybijali się Reyman I, Gieras i Kowalski. Brak Balcera nie dawał się odczuć. Sędziował p. Schlesser ze Lwowa niepewnie. **Makkabi—Czarni (Lwów) 2:2.** Zaszczytny wynik drużyny krakowskiej, która na parę dni przedtem uległa Jutrzence. **Jutrzenka—Polonia (Przemyśl) 1:3.** Mimo ustawicznej przewagi Krakowianie przegrali skutkiem nadzwyczaj brutalnej gry Polonji, która kilku graczy krakowskich silnie poturbowała. Dwie bramki strzelili sobie obrońcy Jutrzenki sami, przyczem gracze tej drużyny uciekali wprost przed przeciwnikiem w obawie o swoje nogi. M. Ster.

BIEG NA PRZEŁAJ KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO, odbył się w dniu 19 kwietnia w czasie zawodów „Amatorskiego" z „Wisłą". Długość trasy wynosiła 4.250 m. zgłoszonych było 33 zawodników, startowało 27, przybyło do mety na boisko Wisły 22 zawodników. Pierwszy przybył Baran AKS Wieliczka w czasie 17'57, drugi Kaczor KRS Legia II 17'58, trzeci Skocz AZS, czwarty Pobóg Crac. I, piąty Dąbrowski Crac. I, szósty Trynka AZS, siódmy Wronowski RKS Legia I, ósmy Kornfeld Makkabi I, dziewiąty Łuszczewski RKS Legja.

Miejsca drużynowe zajęły: 1) RKS Legia, Kraków 18 punktów, 2) Makkabi 38 punktów, 3) RKS Legia 43 punktów, 4) Cracovia 49 punktów.

Zwrócić trzeba uwagę, iż pierwsze miejsce po-

jedyncze należało się zawodnikowi Kaczorowi z RKS Legja, gdyż zaw. Baran skrócił trasę o 50 m. do czego sam się przyznał, jednak Zarząd biegu tego nie uznał by zawodnika tego zdyskwalifikować a słuszne pierwsze miejsce przyznać prawidłowemu zawodnikowi zwycięzcy z RKS Legja. Pierwszych ośmiu zawodników otrzymało żetony, a każda drużyna dyplomy.

PIŁKA NOŻNA W POLSCE. Zawody piłki nożnej w Polsce rewanżowe o mistrzostwo Warta—Polonja 3:1 (1:0). Zawody Warszawianka—Wisła 3:1 (1:1). Zawody pomiędzy ŁKS—Legja zakończyły się przypadkowem zwycięstwem łódzkiego klubu w stosunku 1:0. Zawody piłki nożnej w Łodzi pomiędzy mistrzem Torunia TKS i miejscowymi Turystami zakończyły się wynikiem 2:0 (2:0) na korzyść gości. Zawody we Lwowie Pogoń—Wilno zakończyły się 3:1 (1:0).

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. W Wiedniu WAC—Sparta 4:2 (1:0), Sportklub—Ligeti 3:0; Rapid—Internacional 6:3. W Budapeszcie: Amatorzy—MTK 2:0, Hakoah—SPC 0:0. W Paryżu: Zawody reprezentacyjne Austrja—Francja 4:0 (3:0). W Zurychu: Zawody reprezentacyjne Szwajcarja—Holandja 4:1.

Z zagranicy

GŁOS DZWONÓW NA 20.000 KLM. „United Press" donosi: Przy przeprowadzonych obecnie doświadczeniach radiotechnicznych słyszano w Melburne dzwonki kolejowe z Long Island koło N. Jorku, to znaczy z odległości 20 tys. kilometrów.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Judasz".
Środa: „Judasz".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Sonata Kreutzerowska".
Środa: „Sonata Kreutzerowska".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Słodki kawaler".
Środa: „Słodki kawaler".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Wtorek: Wanda Dynowska (Warszawa): Patrjotyzm a braterstwo wszechludzkie.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety.
Promień: „Pieśń miłości triumfującej".
Reduta: „Serca w trójkącie" i „Oj, te telefonistki".
Sztuka: Nibelungi.
Uciecha: „Wyrafinowana kusicielka".
Wanda: Nibelungi.
Warszawa: Dwa światy.

Przegląd społeczny

—o—

„LEWIATAN" CHCE ZNÓW OBNIŻYĆ PŁACE W GÓRNICTWIE

Onegdaj odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. Klotta, konferencja z przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców górniczych. Przemysłowcy przedstawili swoje postulaty, wyłuszczone już poprzednio w memorjale, złożonym premjerowi Grabskiemu, a domagającym się **nowej zniżki płac robotniczych w górnictwie** zagłębia dąbrowieckiego i krakowskiego.

Przedstawiciele rządu oświadczyli się **przeciwko** jakiejkolwiek obniżce płac.

Wobec tego przemysłowcy odpowiedzieli, iż o decyzję w tej sprawie zapytają się ogólnego zebrania Rady zjazdu przemysłowców górniczych, które będzie zwołane w najbliższym czasie.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 kwietnia.

O DZIECIOBÓJSTWO

Wiosenna kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym, rozpoczęła się wczoraj rozprawą o dzieciobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła Anna Czechówna z Alwerni, oskarżona o to, że dnia 29 grudnia ub. r. udusiła swe nowonarodzone dziecko płci żeńskiej. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 6 głosami zaprzeczyli winę oskarżonej, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył sso. dr. Księski, wotowali sso. dr. Morus i sso. dr. Jura, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr Aschenbrenner.

Przegląd gospodarczy

—o—

Trzecia rata podatku majątkowego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach ukaże się w „Dzienniku ustaw" rozporządzenie ministra skarbu o poborze trzeciej raty podatku majątkowego. Rata ta w wysokości 1 szóstej części całego podatku winna być **zapłacona w sierpniu.** Rozporządzenie zawierać będzie zastrzeżenie, że trzecia rata łącznie z **poprzedniemi ratami nie może przekraczać kwoty całego majątku,** ustalonego prowizorycznie przy wymiarze pierwszej raty. Zawiadomienia o wysokości trzeciej raty mają być doręczone płatnikom **do 6 czerwca.** Od obliczenia wysokości trzeciej raty **niema odwołania.**

Giełda krakowska 20 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	0·28
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	0·53
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	0·14
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10·00	10·50	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·25	0·30	0·26
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·60	0·70	
„Polski Głob"	0·23	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	11·10	11·30	11·20
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	0·57—0·58
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·45	0·50	0·49—0·50
„Pocisk"	1·00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	0·68
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·10	17·60	17·15—17·50
Siersza	3[illegible]	3·75	3·60—3·75
Tepege I—IV	1·20	1·30	
Polska Nafta	0·45	0·50	0·50
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
[illegible]			
Strug	0·65	0·75	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·58	0·63	0·60
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
elektr. Siersza I—IV em.	0·18	0·23	0·20
Porcelana Ćmielów	0·45	0·50	0·46
„Krakus" I—VI em.	0·60	0·65	0·62
Fabr. cukru w Chodorowie	4·10	4·40	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Na poniedziałkowej giełdzie dewiz znów panował zupełny zastój. Notowań nie przeprowadzono.

ILE I JAKIE PODATKI WPŁYNEŁY DO KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ

Wedle otrzymanych z Izby Skarbowej w Krakowie cyfr statystycznych wymiary i wpływy podatkowe w okręgu krakowskiej Izby przedstawiają się następująco.

Podatku gruntowego na rok 1924 wymierzono w okręgu krakowskim 3,886.453 zł. z tego wpłynęło do kas skarbowych z samego miasta Krakowa w 1924 r. 22.453 zł., za w styczniu i lutym br. 741 zł. Z całego województwa krakowskiego (bez miasta Krakowa) wpłacono w 1924 roku 2,871.393 zł., w styczniu i lutym br. 138.666 zł.

Za pierwsze półrocze 1924 r. wymierzono w krakowskim okręgu skarbowym podatku przemysłowego 8,994.532 zł. Wpływy z tego podatku z m. Krakowa wyniosły w 1924 roku 5.693.463 zł., w styczniu i lutym br. 1,072.573 zł. zaś z całego województwa (bez m. Krakowa) 8,353.529 zł. w 1924, a w styczniu i lutym br. 1,296.762 zł. Nadwyżkę wpływów tłumaczyć należy tem, że oprócz wymienionych za I półrocze 1924 r. kwot, wpływały do kas skarbowych w ciągu 1924 i dwóch pierwszych miesięcy br., również podatki od obrotu jeszcze z roku 1923 i częściowo za II półrocze 1924 r.

Wymiar podatku dochodowego za rok 1924 wyniosł 4,795.881 zł., wpłynęło zaś z Krakowa w 1924 roku 1,158.455 zł., w styczniu i lutym br. 282.228 zł. z województwa (bez Krakowa) w 1924 r. 1,758.823 zł., zaś w pierwszych dwóch miesiącach br. 310.961 złotych.

Podatek majątkowy przedstawia się w wymiarze definitywnym najpokaźniej, bo wyniosi 25,677.846 zł., z tego m. Kraków wpłacił w 1924 r. 3,137.566 zł., zaś w styczniu i lutym br. 465.666 zł.; z województwa (bez Krakowa) wpłynęło 6,858.089 zł. w 1924 r., a w styczniu i lutym br. 263.149 zł.

Z tych dat podatkowych okazuje się, że sam Kraków w styczniu i lutym br. wpłacił podatku majątkowego o przeszło 75 proc. więcej, aniżeli cały okręg wojewódzki. Podatku od kapitału i rent wymierzono za rok ubiegły 66.312 zł., zaś wpłynęło do 1 marca br. 132.664 zł. Przewyższająca wymiar suma wpływów dotyczy wyrównania zaległości z roku 1924.

Kar za zwłokę, grzywien, odsetek, egzekucji za rok ubiegły wymierzono kwotę 1,098.629 zł., z czego wpłynęło z Krakowa łącznie z zaległościami z 1923 r. 908.015 zł.; z województwa (bez Krakowa) wpłacono do 1 marca br. 1,348.452 zł.

Po zesumowaniu wymiary podatkowe krakowskiej Izby skarbowej wynoszą za 1924 rok, łącznie 44,519.500 zł. Z tego wpłacił Kraków do 1 marca br. 12,837.015 zł., zaś województwo (bez Krakowa) 23,254.187 zł. t. j. razem ponad 36 miljonów.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-CZESKA

W dniu 17 i 18 bm. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka nad projektem bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej między Polską a Czechosłowacją, opracowanej przez krakowską dyrekcję kolei. Uczestnicy konferencji zarówno ze strony Polski, jak i Czechosłowacji zaaprobowali przedstawiony projekt i **taryfa wejdzie w życie w dniu 1 czerwca br.** Od tej chwili będzie można nabywać bezpośrednie bilety osobowe do całego szeregu stacyj czechosłowackich, oraz odbywać się będzie **bezpośrednia ekspedycja bagażu** z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie.

Benesz w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj (w poniedziałek) o godz. 4.30 po południu przyjechał czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Edward Benesz. Na dworcu głównym powitał go minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, komendant miasta gen. Suszyński, poseł jugosłowiański Simicz, oraz personał poselstwa czeskiego. Po powitaniach dr. Benesz odjechał do pałacu Rady ministrów.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Prasa lewicowa odnosi się do przyjazdu Benesza **chłodno i krytycznie.** Pisma podkreślają pewne momenta, które przemawiają **przeciw porozumieniu z Czechami** i stwierdzają cały szereg punktów rozbieżnych między Polską a Czechami.

AUTO P. BENESZA PRZEJECHAŁO CHŁOPCA

Dzisiaj o godzinie 6'30 wieczorem minister spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej dr. Benesz. złożywszy wizytę premjerowi Grabskiemu i ministrowi Thuguttowi, jechał w towarzystwie posła czechosłowackiego w Warszawie, p. Flieder, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi do Belwederu. W trakcie jazdy, niedaleko Sejmu, tramwaj Nr. 2, wyjeżdżając z ulicy Książęcej, znalazł się na poprzek drogi samochodu, którym jechał Benesz. W tym momencie pomiędzy tramwaj i samochód skoczył mały chłopiec, roznosiciel gazet. Chłopak, chcąc uniknąć tramwaju, rzucił się w stronę samochodu. Szofer usiłował skręcić, a następnie zatrzymać maszynę, jednak dystans między tramwajem a automobilem był tak niewielki, że **chłopak znalazł się pod kołami samochodu.** Samochód, hamowany w pędzie, posunął się jeszcze kilka kroków, wlokąc za sobą chłopca. Chłopiec został przejechany; **w tej chwili walczy ze śmiercią.** Tłum, który się zebrał natychmiast około samochodu, wznosił **wrogie okrzyki** przeciw szoferowi, a następnie tłum rzucił się na samochód z zamiarem pobicia szofera i jadących. Dr. Benesz i Fieder wysiedli szybko z samochodu, zmieszali się z tłumem, a następnie wsiedli do drugiego samochodu i odjechali. Tłum wobec szofera zajął groźną postawę. Dopiero interwencja policji uchroniła szofera od napaści. Szofer w towarzystwie policji przyjechał do Sejmu, gdzie spisano na miejscu protokół zajścia.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W uzupełnieniu wiadomości o wypadku wywołanym przez automobil p. Benesza, zaznaczyć należy, że wypadek spowodował **dwie ofiary,** mianowicie **jeden chłopiec gazeciarz został ciężko poturbowany i ranny, zaś drugi nazwiskiem Matuszewski został zabity.** Benesz z Fiederem odjechali do ministra Skrzyńskiego, aby złożyć mu sprawozdanie i poinformować go o tym wypadku. Dodajemy, że dr. Benesz i p. Flieder jechali autem prezydjum Rady ministrów.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie komisji organizacyjnej i skarbowo-gospodarczej odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu górników, Aleja Krasińskiego 8. Tow. Czekaj, Karton, Kling, Kruczkowski, Senkowski, dr. Ringelheim, Jura, Bobrowski Miecz., Kluczka proszeni są o przybycie. Na porządku dziennym: 1 maja.

Ustawa o rozbudowie miast

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 kwietnia.

Dziś w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja z przedstawicielami miast, na której omawiano ustawę o rozbudowie miast. Główne zasady projektu przedstawił wiceminister skarbu Klarner, oświadczając, że ustawa z 1924 nie czyni zadość obecnym wymogom rozbudowy, wobec czego została opracowana nowa ustawa, która przewiduje utworzenie funduszu rozbudowy miast, mającego powstać z opodatkowania lokali w stosunku 6 procent od czynszu przedwojennego. Ponieważ czynsz ten wynosi około 450 miljonów zł. rocznie, podatek od lokali da około 27 miljonów zł. rocznie. Dalej na cele rozbudowy użyte będzie opodatkowanie w wysokości 1 proc. od wartości placów budowlanych, co może dać około 5 miljonów zł. rocznie. Pozatem utworzone zostaną komitety rozbudowy miast, które będą prowadziły politykę budowlaną miejską. Skarb państwa będzie dawał gwarancję za listy zastawne i obligacje mieszkaniowe do wysokości 500 miljonów zł. Rząd ma też zamiar w br. przeznaczyć 100 miljonów zł. z pożyczki amerykańskiej na ten cel.

Premjer Grabski uzupełnił powyższe oświadczenie zaznaczając, że 6 proc. przedwojennego czynszu jest niewystarczające. Bank gospodarstwa krajowego będzie tylko aparatem rozdzielczym. Kto ma otrzymać pożyczkę, będą decydowały miasta same. Rząd będzie się starał, aby ze 100 miljonowego funduszu i z podatku od lokali powstało jak najwięcej mieszkań.

Jutro dalszy ciąg konferencji.

Zamiary rządu Painlevégo

POLITKA FINANSOWA CAILLAUXA

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi za pismami londyńskiemi: Caillaux udzielił bankierom paryskim wyjaśnień w sprawie swej polityki finansowej. Sytuacja francuskich finansów i waluty jest nadzwyczaj zawiłą — powiedział Caillaux — sądzę jednak, że uda mi się doprowadzić wszystko do równowagi. Czynnikiem, na który liczę, jest siła i zdrowie gospodarki francuskiej, którym nie zaszkodziły dotychczasowe błędy polityki finansowej. Jestem zdecydowany zażądać od ludności znacznych ofiar w dziedzinie przyjęcia nowych ciężarów podatkowych, atoli będę się starał przez nadzwyczajne oszczędności przy ustalaniu wydatków państwowych ograniczyć te ofiary do minimum. Raz na zawsze musi się zrobić koniec finansowemu subwencjonowaniu wydatków zbrojeniowych krajów sprzymierzonych politycznie z Francją. Jeżeli Francja zrzeknie się tej polityk subwencyjnej, wówczas będzie możliwem obniżenie wydatków na armję i flotę. Caillaux zapowiedział wkońcu, że zajmie się sprawą uregulowania długów francuskich zaciągniętych w Anglji i Ameryce.

ZAPOWIEDZI I GROŹBY OPOZYCJI

Paryż (PAT). Nacjonalistyczny poseł z departamentu Sekwany Bertrand zawiadomił prezydenta Izby, że zainterpeluje rząd z powodu obecności Caillauxa w gabinecie. „Avenir", organ Milleranda, donosi, że stowarzyszenie żołnierzy frontowych jakoteż związek uczestników wojny urządza manifestację nad grobem „nieznanego żołnierza" celem zaprotestowania przeciwko wstąpieniu Caillauxa do gabinetu. Dziennik donosi dalej, że liga republikańsko-narodowa urządzi 23 kwietnia manifestacje przeciwko Caillauxowi, w czasie której Millerand wygłosi mowę.

BRIAND—CHAMBERLAIN

Paryż (PAT). Z okazji objęcia przez Brianda stanowiska ministra spraw zagranicznych nastąpiła wymiana telegramów między nim a Chamberlainem. Telegramy te wyrażają ufność co do przyszłej ściślej współpracy, celem zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączącej oba narody.

Akcja wyborcza w Niemczech

SPINGOWANY „ZAMACH" NA HINDENBURGA

Wiedeń (PAT). „Hannowerscher Journal" donosi: W dwóch hotelach obraduje od kilku dni rodzaj rady wojennej, uprawiającej propagandę wyborczą dla Hindenburga. Zamierzono zainscenizować przed wyborami singowany zamach na Hindenburga, aby w ten sposób wywołać entuzjazm dla jego osoby podczas wyborów. Ustalono już nawet szczegóły tego zamachu, który miał się odbyć w podobny sposób, jak zamach wykonany swego czasu przez komunistów na prezydenta Hannoweru, G. Noskego. Pismo to donosi dalej, że na wypadek wyboru Hindenburga ustąpiłby p. Seeckt, ponieważ Hindenburg starałby się wciągnąć do polityki Reichswehrę.

CO HINDENBURG ZAMIERZA NA WYPADEK WYBORU?

Hannower (PAT). Hindenburg w sali miejskiej wygłosił mowę propagandową. Hindenburg robił wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego. Marszałek na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem partyjnym. Zwrócił się do obecnych korespondentów pism zagranicznych z apelem, aby jego dążenia do zjednoczenia narodu nie uważano za politykę jakiejkolwiek partji. Idei tej służy blok Rzeszy, stojący ponad stronnictwami. Hindenburg pragnie tylko stworzyć dla narodu niemieckiego pomyślne fundamenty dla jego rozwoju politycznego i gospodarczego. Obowiązkiem naszym jest przestrzegać polityki pokoju. Tej polityce najbardziej szkodzi ustawiczne wskazywanie na to, jakoby osoba moja była symbolem akcji wojennej. W celu zapewnienia należytego miejsca Niemcom musi wreszcie upaść zarzut, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny światowej.

AWANTURY

Berlin (PAT). Wczoraj wieczorem doszło do bójek pomiędzy związkiem Reichsbanner i związkiem bloku prawicowego, podczas której około 25 osób zostało rannych. Samochód, w którym jechali związkowcy Reichsbanneru, został zdemolowany.

Stłumienie powstania w Bułgarji

DYMISJA CANKOWA?

Paryż (PAT). Wolff donosi: Obiegają pogłoski, że prezydent ministrów Cankow podał się do dymisji, oraz że jego następcą będzie Malinow. Słychać także, że przywódca rewolucjonistów macedońskich Protogerow został zabity.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU W KATEDRZE

Sofja (PAT). O zamachu w katedrze donoszą jeszcze: Przed nabożeństwem żałobnem za generała Georgewa przeszukała policja budynek kościelny, nawet piwnice. Dopiero po tej rewizji wpuszczono publiczność do kościoła. Maszyna piekielna, jak przypuszczają, umieszczona była pod kopułą kościoła. Cała służba kościelna została natychmiast po wybuchu aresztowana. Szczególnie dzwonnik podejrzany jest o udzielenie pomocy sprawcom zamachu w umieszczeniu maszyny piekielnej pod kopułą kościoła. Posiadał on jedyny klucze od drzwi, któremi można się było dostać pod wiązania dachu.

ZŁOTO Z ROSJI — TAK TWIERDZĄ URZĘDOWNIE

Białogród (PAT). Wedle doniesień z Sofji oświadczają w ministerstwie spraw zagranicznych, że komuniści bułgarscy przed niejakim czasem otrzymali drogą przez morze Czarne 4 miljony rubli w złocie. Władze dotychczas nie mogły stwierdzić, gdzie te pieniądze są ukryte. Wszystkie pociągi kolejowe nadchodzą z opóźnieniem, ponieważ rewizja paszportowa i celna została zaostrzona. Wszyscy podróżni poddani są rewizji osobistej.

MASOWE ARESZTOWANIA

Sofja (PAT). Dokonano licznych aresztowań komunistów i agrarjuszy podejrzanych o współdziałanie w zamachu na katedrę.

POGRZEB OFIAR WYBUCHU

Sofja (PAT). Odbyty 19 bm. pogrzeb ofiar wybuchu spowodował szereg wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym wspólnym grobie wśród rozdzierających krzyków osieroconych rodzin. Wśród ofiar wybuchu znajduje się 3 deputowanych, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet, 7 dzieci, z których najmłodsze liczyło 4 lata.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU?

Paryż (PAT). „Matin" donosi z Sofji, że policja odkryła inicjatorów zamachu na katedrę. Jest nim przewodniczący komunistycznego komitetu centralnego w Sofji Jankow oraz jego zastępca Milkow. Ostatni, były oficer pionierów, umieścił maszynę piekielną na dachu kościoła. Podczas rewizji znaleziono dokumenty wykazujące, że zamach należy przypisać wyłącznie komunistom. Obecnie znajdują się wszyscy przywódcy ruchu komunistycznego w więzieniu. Według „Petit Parisien" liczba aresztowanych wynosi więcej niż 500 osób. Także komunista należący do egzekutywy belgradzkiej partji komunistycznej Friedman został aresztowany.

SPOKÓJ I ARESZTOWANIA

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: W stolicy i w całej Bułgarji panuje spokój. Miasto przybiera z powrotem wygląd zwyczajny. Rozpoczęte w niedzielę święta Wielkanocne przyczyniły się do uspokojenia umysłów. Wśród aresztowanych znajduje się także, jak słychać, jeden ksiądz. Rewizje i aresztowania trwają dalej. Między innymi aresztowano kierownictwo związku chłopskiego oraz wielu komunistów. Członkowie Związku chłopskiego i komuniści wypracowali na wypadek udania się zamachu listę ministrów, na której znajdują się byli ministrowie gabinetu Stambolijskiego: Obow, Bakałow i Atanazow. Bakałow został aresztowany w Sofji.

Konkordat przed Senatem

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej obradowano nad uchwaloną przez Sejm ratyfikacją konkordatu z Watykanem. Tow. senator Kopciński oraz sen. Woźnicki (Wyzwolenie) postawili wniosek o odrzucenie konkordatu. Wniosek ten upadł, natomiast przyjęto wniosek o ratyfikację oraz szereg rezolucyj, między innemi o zniesienie iura stolae i o uposażeniu duchowieństwa. Sen. Buzek (Piast) postawił wniosek o uregulowanie stosunku państwa do innych wyznań. Wniosek ten przekazano specjalnej podkomisji.

Dalsze utrudnienia w wyjeździe za granicę

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dyrekcja Banku polskiego na posiedzeniu w dniu 20 bm. postanowiła w związku z wyjazdami za granicę przerwać wydawanie pozwoleń na wywóz pieniędzy ponad ustaloną normę (tj. 500 zł. od osoby). Dalej postanowiono odwołać się do pracowników Banku polskiego; aby ze względu na niekorzystny bilans handlowy nie spędzali urlopu poza granicami kraju. Prezes Banku polskiego wyda odezwę w tym duchu także do Związku banków, de Lewiatana i do Związku ziemian.

Nieudała rewolucja w Portugalji

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Lizbony, że w nocy z piątku na sobotę zorganizowała nacjonalistyczna partja konserwatywna ruch rewolucyjny, w którym wzięło udział wojsko z armatami i karabinami maszynowemi. Ruch na razie nie przybrał większych rozmiarów, sytuacja jest jeszcze zupełnie niewyjaśniona. Ulicami miasta krążą patrole konnej policji. (Podana wczoraj depesza agencji Havasa przeczy wiadomościom o wybuchu rewolucji w Lizbonie).

Lizbona (PAT). Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało rannych około 100 ludzi. W okolicy panuje spokój.

Paryż (PAT). Wedle wiadomości z Portugalji powstańcy poddali się dlatego, ponieważ przeważna część tychże opuściła szeregi powstańcze. Przywódcy ruchu powstańczego schronili się do poselstwa hiszpańskiego. Liczba zabitych nie jest jeszcze znaną. Rannych jest bardzo wiele.

ROZMAITOŚCI

FATALNY PACJENT

Znakomity profesor, specjalista chorób nerwowych, po ukończeniu badania ministra spraw wewnętrznych, u którego stwierdził nerwowe i chroniczne zapalenie kresów, wezwał następnego pacjenta.

Był to młody i szczupły mężczyzna, o pomarańczowej cerze.

— Co panu brakuje? — rzucił lekarz stereotypowe pytanie.

— Gdybym wiedział, nie przychodziłbym do profesora! — odparł nieznajomy, poczem rzuciwszy się na fotel, oświadczył grobowym głosem:

— Prześladują mnie ciągle czarne myśli!

Znakomity profesor uśmiechnął się triumfująco:

— Acha! Melancholja! Przebywać dużo na świeżem powietrzu, odżywiać się dobrze, czytać od czasu do czasu coś wesołego, naprzykład: artykuły wstępne w „Gońcu Krakowskim"! To przejdzie w kilku tygodniach!

Pacjent machnął ręką:

— Wszystko to już robiłem!

— I nie pomogło?

— Jest coraz gorzej, co noc śni mi się, że podwyższono opłaty paszportowe, iż aresztowano mnie, ponieważ zapaliłem papierosa od papierosa.. i inne okropności!

Profesor zbladł:

— Panie — rzekł poważnie, — widzę, że stan pana jest ciężki. Niechże pan chodzi dużo do kina. Właśnie w kilku kinach Krakowa grają humorystyczne programy.

— Chodziłem! Nic nie pomogło!

— Występuje tu jakiś sławny komik. Uleczył on już 300 moich pacjentów swemi monologami. Niech go pan pójdzie zobaczyć!.. To jest ostatni ratunek!

Pacjent wstał i skierował się do drzwi. Twarz miał smutną, jak prezes chrześcijańskiego związku karawaniarzy.

— Panie, gdzie pan idzie! Dokończmy konsultacji! — wołał za nim lekarz.

Pacjent obrócił się:

— Idę się utopić! — zawołał z rozpaczą, — nie ma już dla mnie ratunku! Panie profesorze, tym sławnym komikiem jestem — ja!...

W KINOTEATRACH WĘGIERSKICH NIE WOLNO SIĘ — CAŁOWAĆ

Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zabraniające się całować w kinoteatrach. Rozporządzenie to — wielce podobne do zakazu zapalania papierosa od papierosa, wydanego w Warszawie, — zostało rozplakatowane we wszystkich biurach węgierskich, urzędnik zaś policyjny będzie miał prawo w każdej chwili świecić światło na sali kinoteatru.

ANEGDOTA O RESZKEM

O zmarłym niedawno sławnym śpiewaku, Janie Reszke, opowiadano sobie przed laty następującą anegdotę:

Jak wiadomo, Jan Reszke miał brata, Edwarda, również sławnego śpiewaka. Otóż kiedy raz siedział w Paryżu w Cafe de la Paix, przystąpił do niego jakiś pan i zapytał z niskim ukłonem: Przepraszam, czy mam zaszczyt mówić z Janem Reszke, czy z jego bratem?

— Z moim bratem! — odpowiedział z flegmą wielki tenor.

OSIOŁ NA PIECZĘCI POCZTOWEJ

Niemieckie czasopismo filatelistyczne „Sammler Woche" podaje w jednym z ostatnich swych numerów ciekawą historję osła, a raczej trzech osłów, na pieczęci pocztowej. Przedstawia się ona następująco:

Z portu Towsend wysyłano w 1901 roku w czasie wojny bursko-angielskiej wielkie ilości osłów dla walczących w południowej Afryce wojsk angielskich.

Były one używane do służby transportowej. W bitwie pod Colenso udało się Burom skierować ogień na tylne kolumny wojsk angielskich, gdzie właśnie zgromadzone były grupy osłów, objuczonych amunicją i żywnością. Osły poczęły się pod wpływem strzałów płoszyć, a następnie w pełnym galopie przeszły wraz z bagażami na stronę Burów. Wydarzenie to stało się przyczyną do wielu żartów z Anglików w humorystycznych pismach. Miasto zaś Tonsend, sympatyzujące z Burami, dla upamiętnienia tego historycznego wydarzenia, postanowiło używać pieczęci pocztowej z trzema osłami. Pieczęć ta była w użyciu przez czas dłuższy.

DESZCZOWE LATO 1924 — A DEFICYT WYSTAWY W WEMBLEY

Wszechbrytyjska wystawa w Wembley przyniosła, — jak wiadomo, — w zeszłym roku olbrzymi deficyt 1,800.000 funtów szterlingów. Z tego też powodu zarząd wystawy postanowił ją przedłużyć jeszcze na rok bieżący, aby deficyt wystawy, choć częściowo mógł być pokryty. — Przyczyną niepowodzenia wystawy w 1924 roku była niepomierna liczba deszczowych dni, które wpłynęły fatalnie na frekwencję zwiedzających.

Ponieważ w tym roku, — niezależnie od pogody, której nie można zamówić, — stosunki finansowe w Europie uległy polepszeniu, zarząd wystawy liczy na większy napływ gości cudzoziemskich.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).